Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

30 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 750·—**, z odnoszeniem do domu **M 780·—**. Zamiejscowa **M 850·** . Zagranicą **M 1000·—**.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: **Stanisław Zachariasiewicz.**

Nr. 161. Kraków, piątek 16 czerwca 1922 r. Rok V.

Dzień kwiatka w Hiszpanii.

Dla ubogich suchotników.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 5).

Tworzenie rządu pozostaje w ręku Sejmu.

Uchwała większości prawicowej w komsyi konstytucyjnej. — Poseł Stapiński przyłącza się do stanowiska prawicy.

Warszawa (tel. wł.). Posiedzenie komisyi konstytucyjnej, która ma zadecydować o odpowiedziach, jakie Sejm udzieli na zapytania Naczelnika Państwa, postawione konwentowi seniorów, — zostało poprzedzone posiedzeniem **podkomisyi konstytucyjnej.**

Na tem posiedzeniu podkomisyi wysunięte zostały trzy propozycye **Związku Lud. Narod.**, socyalistów i ludowców, oraz propozycya kompromisowa. Narod. Zjedn. Lud., Klubu mieszczańskiego i K. P. K.

Na **plenarnem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej** zabrał głos pierwszy poseł **Dubanowicz,** oświadczając, iż uważa dalszą dyskusyę za zbyteczną, ponieważ zostały ustalone podstawy we wnioskach na podkomisyi, radzi zatem przystąpić do głosowania.

Poseł **Stapiński** wypowiada się bez zastrzeżeń **po stronie suwerenności Sejmu.** Wola Sejmu musi mieć pierwszeństwo. Wyrazenie woli Sejmu bez jego wpływu decydującego na nominacyę dopiero po mianowaniu rządu mogłoby się stać źródłem zbyt częstych przesileń, które są kosztowne dla kraju. Przedstawicielem woli Sejmu na zewnątrz, także wobec Naczelnika Państwa, jest marszałek Sejmu. **Porozumienie zatem w sprawie tworzenia nowego rządu** musi mieć miejsce **za pośrednictwem marszałka.**

Poseł **Głąbiński** stwierdza, że we wniosku socyalistów i ludowców leży istotne ograniczenie praw Sejmu, ponieważ wniosek ten przyznaje wprawdzie Sejmowi to, co i bez tego samo przez się jest jego atrybucyą, t. j. usuwanie każdej chwili gabinetu, ale stara się wykluczyć niejako prewencyjne prawa Sejmu przy powoływaniu rządu. Wkońcu poseł Głąbiński zaznaczył, że **Naczelnikowi Państwa**, uposażonemu we władzę wojskową i odpowiedzialnemu wobec Sejmu, **na zasadzie małej konstytucyi, nie można przyznawać tego stanowiska, które będzie przysługiwało przyszłemu prezydentowi Rzeczypospolitej.**

Poseł **ks. Lutosławski** przestrzega przed praktycznem **niebezpieczeństwem, wynikającem z wniosków lewicy.** Wedle tego wniosku Naczelnik Państwa mógłby po usunięciu trudności zamianować bez żadnej interwencyi Sejmu dowolny rząd, nawet w czasie feryi sejmowych, ażeby oprzeć się przed wyborami na jednej grupie stronnictw przeciwko innej.

Następnie zabierali głos posłowie **Fichna, Woźnicki, Erdman, Czerniewski, Steinhaus, Rosset i Lieberman,** poczem przystąpiono **do głosowania.**

WNIOSEK P. P. S.,

do którego przyłączyli się **Piasiowcy. Nar. Partya Robotn. i Wyzwolenie,** polegający na tem, że nie tylko inicyatywa, ale i **decyzya co do powoływania kandydata na premiera zależeć powinna od Naczelnika Państwa, uzyskał**

14 GŁOSÓW ZA, A 16 PRZECIW.

Tylko jeden ustęp tego wniosku socyalistów, mianowicie, że **rząd powołany przez Naczelnika Państwa, staje potem przed Sejmem w celu uzyskania votum ufności, został przyjęty jednomyślnie** przez całą komisyę.

Jako kompromisowy zgłoszony został dodatkowo

WNIOSEK SKULSZCZYKÓW,

oraz N. Z. L., K. P. K. i Klubu mieszczańskiego, który brzmiał: Wyrazy „Naczelnik Państwa powołuje“ i wyrazy „na podstawie porozumienia z Sejmem“ interpretuje Sejm w ten sposób, że **inicyatywa w wyznaczaniu premiera należy z reguły do Naczelnika Państwa,** że jednak **w razie braku propozycyi ze strony Naczelnika Państwa lub w braku zgody ze strony konwentu** seniorów na osobę proponowanego kandydata, **konwent seniorów większością głosów desygnuje premiera“.**

Za tym wnioskiem głosował **Zw. Lud. Narod., Nar. Chrz. Stron. Lud., Chrześc. demokraci, Nar. Zjedn. Lud., Klub mieszczański i Klub Pracy Konstytucyjnej,** razem

GŁOSÓW 16.

Poseł **Stapiński** wstrzymał się od głosowania, ale zapowiedział, iż **na plenum sejmowem Klub jego będzie głosował za tym wnioskiem.**

W myśl powziętej uchwały, która będzie przedstawiona plenum sejmowemu w piątek, **ostateczna decyzya w sprawie utworzenia rządu** jest zatem w ręku **Sejmu, za pośrednictwem konwentu** seniorów.

Warszawa, (PAT). **Komisya konstytucyjna** rozpatrzyła dziś trzy wnioski, zgłoszone przez podkomisyę i **większością 16 głosów** przyjęła wniosek **N. Z. L., K. P. K. i klubu mieszczańskiego.**

Wniosek P. P. S., Wyzwolenia, P. S. L. otrzymał 14 głosów przy jednem wstrzymaniu się.

Wniosek Z. L. N., Ch. D. i grupy Dubanowicza otrzymał 14 głosów, przy jednem wstrzymaniu się.

Na posiedzeniu było obecnych 31 posłów.

Grupy, których wnioski nie uzyskały większości, zgłoszą te wnioski jako **votum mniejszości na plenarnem posiedzeniu Sejmu**, które odbędzie się **w piątek o godz. 16.**

Jednocześnie komisya przyjęła punkt II. wniosku lewicy opiewający: Rząd powołany przez Naczelnika Państwa staje przed Sejmem celem uzyskania votum zaufania.

Porządek dzienny posiedzenia sejmowego w piątek.

Warszawa. (AW). Porządek dzienny piątkowego posiedzenia Sejmu przewiduje trzy punkty: 1. Rozciągnięcie ustawy konstytucyjnej na przyłączone do Polski obszary Górnego Śląska. 2. Interpretacya III. punktu małej konstytucyi i 3. Dalsza dyskusya nad projektem **ordynacyi** wyborczej.

W poniedziałek wojska polskie wkroczą do Katowic.

Warszawa (AW). „Rzeczpospolita" donosi, że **wojska sprzymierzone opuszczają** pierwszą strefę Górnego Śląska, to jest **miasto i powiat katowicki w poniedziałek przed południem. Wojska polskie wkroczą do Katowic tegoż dnia koło południa.** Wkraczające wojsko polskie powita pod Sosnowcem wojewoda Rymer i delegat biskupi ksiądz prałat Kapica. Symboliczny łańcuch w zieleni przetnie powstaniec inwalida. Następnie **wojsko pomaszeruje do Katowic w otoczeniu honorowego batalionu powstańców.**

Zjazd biskupów prawosławnych w Warszawie.

Uchwalono autokefalię kościoła prawosławnego w Polsce.

Warszawa. (Tel. wł.) Odbył się tu **zjazd biskupów prawosławnych z całej Rzeczypospolitej.** Wzięli w nim udział metropolita warszawski **Jerzy**, biskup piński **Alexander**, biskup wołyński **Dyonizy**, biskup grodzieński **Włodzimierz** i arcybiskup wileński **Eloteriusz.**

Na uroczystość otwarcia zjawił się prezydent Ponikowski w towarzystwie dyrektorów departamentów, komendanta miasta oraz komisarza rządowego Warszawy.

Premier wygłosił przemówienie w języku polskim. Przemówienie to przetłumaczył na język rosyjski dyr. departamentu Giełżyński.

Zjazd uchwalił autokefalję kościelną cerkwi prawosławnej w Polsce. W ten sposób **cerkiew ta została uniezależniona od wpływów cudzoziemskich, a w pierwszym rzędzie rosyjskich.**

Wprowadzenie autokefalii ma bardzo **wielkie znaczenie dla państwa**, albowiem jedną z przyczyn upadku Polski była właśnie **ingerencya obcych czynników na cerkiew prawosławną w państwie.**

Obecnie autokefalia została wprowadzoną tylko **de facto**, dla wprowadzenia **de iure** wymaganą jest zgoda ze strony wszystkich metropolitów prawosławnych których jest 10 z metropolitą konstantynopolitańskim na czele.

Francya wysyła delegatów do Hagi.

Paryż (AW). Agencya Havasa donosi, iż na podstawie uchwały, powziętej na Radzie gabinetowej, wedle której Francya ma brać udział w konferencyi haskiej, zamianowany został poseł francuski w Hadze, Benoist, przewodniczącym delegacyi francuskiej, któremu przydzieleni zostali rzeczoznawcy ekonomiczni. Rzeczoznawcy ci uczestniczyć będą w obradach dopiero od dnia 25 b. m. natomiast Benoist już dnia 15 b. m. będzie obecny na konferencyi przedwstępnej.

Negatywne stanowisko Ameryki.

Londyn. (PAT) WBK. Wedle doniesienia z Waszyngtonu sekretarz Stanu Hughes oświadczył, że rząd amerykański niema zamiaru wysłać obserwatorów na konferencyę haską. Rząd amerykański zadowoli się sprawozdaniami swego poselstwa w Hadze. Stanowisko rządu amerykańskiego jest niezmienione mimo usiłowań Europy, by wciągnąć Stany Zjednoczone do udziału w konferencyi haskiej.

Tajemniczy dramat na ulicy w Warszawie.

Wachmistrz zabił towarzysza i sam odebrał sobie życie.

Warszawa (Tel. wł.) Na ulicy Karczewskiej **rozegrał się** wczoraj dramat, którego ofiarą padło dwóch przyjaciół: wachmistrz żandarmeryi Szymieński oraz blacharz Wysocki. Szymieńskiego i Wysockiego łączyła wspólna zażyłość na tle działalności politycznej. Obaj byli członkami PPS. W krytycznym dniu znajdowali się w stanie podchmielonym i po pobycie w restauracyi wyszli na ulicę. W kilka minut potem **rozległy się strzały. Ustalono, że Wysocki ugodzony został 4 kulami** w brzuch, piersi, czoło i usta, Szymieński zaś 2 kulami w głowę.

Obok wachmistrza Szymieńskiego leżał pistolet hiszpański, a magazyn wykazywał 7 wystrzelonych naboi. Pozycya prawej ręki Szymieńskiego, **a także** zagięty palec wskazujący i skurczone 3 palce wskazywały, że **strzelającym był Szymieński.** Zabił on najpierw swego przyjaciela, potem **2 kulami pozbawił się życia.**

Mówią, że Szymieński nosił się już od kilku dni z **zamiarem samobójstwa**, nikt nie umie podać powodu, dlaczego zabił swego przyjaciela Wysockiego.

Fałszywe „zbiórki" na rzecz repatryantów

DOWCIPNA SPÓŁKA WYZYSKIWACZY CUDZYCH KIESZENI. — ZBIÓRKI W NATURZE. — PODRABIANE ZNACZKI STEMPLOWE.

Funkcyonaryusze policyi państwowej zatrzymali we wsi Antoniew —Stoki pod Łodzią, niejakiego Szymona Goldmana, oraz Majlecha Giwnera, **którzy zbierali różne datki w naturze wśród okolicznych kolonistów niemieckich,** na zasadzie **fałszywych świadectw**, rzekomo wydanych przez pastora Angersteina w Łodzi i potwierdzone fałszywą pieczęcią parafii św. Jana. Składki te były **zbierane na rzecz repatryantów.**

Świadectwa te, jak się okazało, **były sfałszowane** przez niejakiego Srula Grinszpana — który za „fatygę" otrzymał 20.000 marek.

Interes ten bardzo dobrze prosperował, aferzyści byli w posiadaniu wielkiej ilości zboża i innych datków. **Oszuści jeździli własnym wozem i końmi.**

Ojciec Grinszpana, Lazar wyrzucił podczas rewizyi z kieszeni **paczkę znaczków stemplowych używanych**, zaś w chałacie jego znaleziono drugą paczkę znaczków z wywabionemi już pieczątkami. Znaleziono również flaszeczkę z płynem, służącym do **„odnawiania" starych znaczków.** Zacną trójkę w osobach Goldmana, Giwnera i Lazara Grinszpana osadzono pod kluczem, zaś Srul Grinszpan zdołał zbiedz.

Znaczne podwyższenie taryf kolejowych.

Warszawa (Tel. wł.) **Taryfy towarowe na kolejach zostaną podwyższone z dniem 1 sierpnia, na droższe towary do 150 procent, na tańsze do 50 procent.**

O wypuszczenie metropolity.

Warszawa (Tel. wł.) **Watykan interweniował u rządu sowieckiego** w sprawie aresztowania w Petersburgu metropolity-biskupa ks. **Cieplaka**, domagając się natychmiastowego wypuszczenia go na wolność.

Oficerowie łotewscy we Lwowie.

Lwów. (PAT). Wczoraj rano przybyła tu pociągiem z Borysławia misya wojskowa łotewska złożona z 10 oficerów. Towarzyszył jej attaché wojskowy polski w Rydze i 2 oficerów z MSW. Na dworcu powitał misyę pułkownik Thullie oraz komendant miasta Audek z gronem oficerów. Po spożyciu śniadania na dworcu udali się goście samochodami do miasta i zwiedzili panoramę racławicką, pałac Sztuki, pawilony Targów wschodnich, a następnie w mieście Politechnikę, Uniwersytet i Ossolineum. W czasie obiadu o godz. 13 wydanego na cześć gości w Kasynie oficerskiem, na którym byli obecni między innymi generałowie Jędrzejowski, Stanisław Haller i wiceprezydent miasta dr Stahl przemówił do gości generał Haller. Po obiedzie zwiedzili goście kopiec Unii Lubelskiej, muzea i koszary piechoty, kawaleryi i artyleryi.

O godzinie 19.5 odjechała misya do Warszawy i ma zwiedzić jeszcze Poznań i Toruń. Misya ta bawiąc w Polsce od tygodnia zwiedziła już szereg ważniejszych miast.

Katastrofa kolejowa.

Budapeszt. (AW). Pociąg pospieszny z Gracu dążący do Wiednia wykoleił się dzisiaj przedpołudniem. **Lokomotywa i 6 wagonów spadły z wysokości nasypu do rowu o głębokości 10 metrów.** Dotychczas wydobyto **6 zabitych, 40 zaś ciężko rannych.** Między ofiarami znajduje się także żona niemieckiego posła w Budapeszcie baronowa Reitzensteinowa.

Kije jako środek walki wyborczej.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że kandydat partyi liberalnej Andor Szabo porucznik rezerwy, nazwał na zgromadzeniu wyborczem w Wasarosnameny ministra sprawiedliwości Tomosaniego, komunistą. Wskutek tego został aresztowany i odprowadzony do więzienia; tam o godzinie 7 rano **zaaplikowano mu na polecenie miejscowego sędziego pierwsze 25 kijów; o 9 godzinie dostał znowu 25 uderzeń, a na drugi dzień rano ostatnie 25.** Następnie odstawiono go do granic okręgu wyborczego i zapowiedziano, że **jeżeli jeszcze raz ośmieli się powrócić, otrzyma nową porcyę kijów..**

Zdarzały się wprawdzie dotychczas wypadki że **kandydaci dostawali cięgi od swoich wyborców;** jest to jednak pierwszy wypadek w historyi parlamentaryzmu, że **kandydat podległ karze cielesnej na zarządzenie władzy.** Ciekawa rzecz czy ten obyczaj rozszerzy się i utrwali.

150,000 Amerykanów w Europie.

(l.) Wedle statystyki, ogłoszonej świeżo przez „New York Herald" przybyło do tej pory 150 tysięcy amerykańskich turystów do Europy.

Obrona bandytów

Do najzyskowniejszych procederów w obecnych czasach należy obrona prawna w procesach kryminalnych. Za obronę przed sądem doraźnym płaci bandyta adwokatowi milion marek.

Nie można się temu dziwić; chodzi przecież o ocalenie życia, życia, które — objektywnie sądząc — nietylko **nic nie jest warte**, ale raczej **ma wartość ujemną**, jest rzeczą dla społeczeństwa szkodliwą, natomiast subjektywnie, dla danego człowieka, jest nieocenionym skarbem, gdyż przynosi olbrzymie procenty. Póki żyje, rozbija, kradnie i łupi, — dochody jego są nieograniczone i nieobliczalne, nie podlegają opodatkowaniu i daninie, nie są przedmiotem mozolnych obrad i dyskusyj, jak pobory oficerskie i pensye urzędnicze, i nikt w to nie wgląda, wedle jakiego mnożnika drożyźnianego one rosnąć mają prawo. Naturalnie nie dają żadnych praw do „wysługi lat", do „emerytury", ponieważ jednak przyszłości bandyty nie zabezpiecza władza ani prawo, tem więcej zależy mu na tem, by ją sobie samemu zabezpieczyć.

Fach zyskowny, ale ryzykowny. Jeden z momentów ryzyka, to ten, gdy bandyta staje przed sądem. Można przegrać — można wygrać. Stawka jest duża, warto łożyć na wygrana.

Wiem o adwokacie wyspecyalizowanym w tego rodzaju obronie, który swe dochody w deklaracyi podatkowej sam oszacował na blisko półtora miliona miesięcznie. Z tem można żyć nawet przy obecnej drożyźnie.

Surowi moraliści twierdzą, że obrońca w takich sprawach staje się niejako wspólnikiem zbrodniarzy. Jest w tem racya — ale nie cała racya.

Warto się nad tem zastanowić w imię bezpieczeństwa i sprawiedliwości powszechnej.

Elementarna sprawiedliwość wymaga, by każdy miał prawo i możność bronienia się przed sądem. Nie każdy podsądny jest zbrodniarzem; nie każde podejrzenie jest uzasadnione, a akt oskarżenia nie jest jeszcze wyrokiem. Rządy sprawiedliwości nietylko na tem polegają, by karać winnych, lecz by niewinnych uwalniać od winy i kary, a odpowiedzialność składać na rzeczywistych, nie na domniemanych winowajców. Odejmować oskarżonym prawo obrony, to otworzyć wrota do rozpanoszenia potwarzy, intrygi, dzikiej zemsty i zawiści, to samowolę postawić w miejsce sprawiedliwości.

Z drugiej strony jasną jest rzeczą, że niewinny nie ma na to, by za obronę swej niewinności płacić po milion marek adwokatowi. Wyjątek stanowiliby bogacze, których majątek z jawnych i legalnych pochodzi źródeł, ci jednak przeważnie nie podlegają podejrzeniom i oskarżeniom. Stosunki i wpływy, wynikające z ich stanowiska społecznego, zamykają usta oskarżycielom. Zanim dojdzie do procesu, już się obronią. Trzeba wielkiej odwagi cywilnej i niezbitych dowodów, by ustosunkowanego bogacza postawić przed sądem kryminalnym. Tak jest nietylko u nas, lecz wszędzie.

Zyski adwokackie znajdują się tedy z reguły w odwrotnym stosunku do czystości sprawy. Prawnicy nie należą do ludzi naiwnych; nie zgadza się to z ich zawodem. Trzeba tedy przyjąć, że adwokat, biorący milionowe honoraryum, doskonale zdaje sobie sprawę, że broni skończonego łotra przed karą, która mu się należy, oraz, że pieniądze, które do rąk bierze, pochodzą z rabunku i pachną krwią.

Dalej jeszcze dodać trzeba, że surowe kary tylko wtedy mogą odstraszać zbrodniarzy i zmniejszać przestępczość, **o ile istnieje pewność, że będą stosowane.**

Każdy złodziej i bandyta kradnie i rozbija w nadziei bezkarności. Kto im pomaga w wymykaniu się od kary, staje się istotnie współwinnym, gdyż wbrew usiłowaniom władzy przeszkadza tępieniu bandytyzmu. Nic nie zmienia faktu, **że wynikiem obrony jest tylko złagodzenie kary,** np. z kary śmierci na dożywotnie więzienie. Najprzód, kto miał na milionowe honoraryum adwokackie, tego jeszcze będzie stać na przekupienie straży więziennej, a trudno wymagać większej skrupulatności, bardziej wydelikaconego sumienia od zwykłego strażnika, niż od człowieka z uniwersyteckiem wykształceniem i naukowym tytułem.

Po drugie: jeśli złagodzone kary mają z reguły spadać na winnych, a surowe na niesłusznie oskarżonych, których nie stać na wykazanie swej niewinności, to **cała sprawiedliwość obróci się w niwecz.**

Przestępcami są nietylko ci, co bezpośrednio popełniają zbrodnie, lecz ci, co świadomie z przestępstw zyski ciągną; więc naprzykład nietylko złodzieje, lecz paserzy.

Obrona przestępców jest konieczną, ale w tej formie, jak obecnie, **jest niemoralną**, nawet kryminalną rzeczą.

Nie widzę na to innego sposobu, jak z oskarżenia i bronienia w procesach kryminalnych zrobić jeden i ten sam zawód i powierzać go tym samym ludziom. **Zarówno prokurator jak i adwokat przed trybunałem karnym winni właściwie bronić tylko sprawiedliwości, ich celem winno być ustalenie odpowiedzialności, karanie winnych, oczyszczanie niewinnych.**

Gdyby każdy z nich te dwie czynności wykonywał naprzemian, wykonywałby je znacznie lepiej, z głębszem wniknięciem w samą istotę sprawy. Wyzwoliłby się od wpływów rutyny, od jednostronności, która wypacza mózgi i sumienie. Prokurator przywyka w każdym podsądnym widzieć winnego tj. wroga, którego zwalcza; dla obrońcy podsądny — winny czy nie, zdaje się sojusznikiem, wrogiem zaś władza sądowa.

Bezstronność, rzeczowość, ścisła sprawiedliwość byłaby zapewniona tylko wtedy, gdyby jeden i drugi uczył się roztrząsać obie strony sprawy, a co najważniejsza — patrzył na każdy toczący się przed sądem proces wzrokiem niezmąconym widokami osobistego zysku.

Reflektor.

W sprawie pomnika wdzięczności dla Hoovera

Pod adresem Reprezentacyi miasta Krakowa.

Kraków, 14 czerwca.

Pomnik wdzięczności dla H. Hoovera powinien stanąć także w Krakowie, dawnej stolicy Polski, a uroczystość, projektowana na dzień 26 b. m. nie powinna skończyć się na pokazaniu się na Rynku krakowskim młodzieży naszej, choćby w najpiękniejszej formie, przy śpiewie i muzyce, pochodzie, mowach czy bez nich, bo to wszystko przebrzmi, pójdzie w zapomnienie, może nawet samo imię wielkiego żywiciela i dobrodzieja polskiej młodzieży.

Podpisany już przed rokiem wniósł projekt imieniem Związku Przyjaciół drzewek, aby młodzież krakowska własnemi siłami przyczyniła się do postawienia H. Hooverowi pomnika, a mianowicie przez wysadzanie w przyszłych Bulwarach Wolności jednej partyi pod nazwą tego wielkiego męża. Niestety, ówczesny Komitet Pomocy dzieciom myśli tej nie akceptował. Jakaż szkoda! — Już dzisiaj byłyby młodociani twórcy żywego pomnika cieszyli się zielonością i świeżością jego barw, może już wśród młodych alej rozbrzmiewałyby śpiewy i okrzyki na cześć wielkiego Amerykanina w „Parku Hoovera".

Lecz i dzisiaj myśl ta jest jeszcze aktualną, zwłaszcza w chwili, kiedy pod przewodnictwem wychowawców uczucia wdzięczności młodzieży zostaną spotęgowane, a pod ich wpływem siły fizyczne — zbiorowo wzięte — do wielkiego czynu porwane być mogą.

Wiemy, czem przyroda jest dla miasta, jaki podziw obudzają nasze Planty i Parki, czem są one dla zdrowotności Krakowa. Wszak i H. Hooverowi nie o co innego chodziło, jak o **zdrowie i życie młodzieży.** Niech że ta idea rozwija się dalej pod wpływem uratowanych, młodych, wolnych Polaków. Zatem do dzieła!

Jest część Plant, zwanych „Dietlowskiemi", od ulicy Dietla, — ale właściwie bez nazwy stałej. Nazwijmy ja Parkiem H. Hoovera i uczyńmy miejscem zabawy dla dzieci małych. Uległy one w czasie wojny z różnych powodów znacznemu zniszczeniu. Urządzmy tam uroczystość w dniu 26 czerwca. Niech tysiące młodzieży z nakazu Zarządów szkół i Komitetu przybędzie z narzędziami, wzruszymy skautowskiemi łopatkami ziemię około drzew, aby miały dopływ wilgoci i do reszty nie uschły. Otoczymy kolczastym drutem, którego całe stosy leżą bezużytecznie na polach około koszar wojskowych. (Władze wojskowe uczynią z niego dar niewątpliwie i dadzą ludzi do pomocy). Magistrat wyda polecenie, aby każdy dom, t. j. każdy numer tej dzielnicy wysłał do pomocy po kilku ludzi z narzędziami na jedną godzinę. Przy pracy tej niech przygrywają muzyki i rozbrzmiewają śpiewy — te same, co dla mających bezczynnie stać na Rynku.

Tak uratowany, odnowiony, w narodowe barwy przystrojony park, z nową nazwą, uroczyście ogłoszona **„H. Hoovera"** będzie żywym pomnikiem trwałej wdzięczności, — a dla uczestników pożyteczną i miłą pamiątką, że rękami swemi przyczynili się do tego dzieła.

Stanisław Syc.

Gdyby myśl ta z jakichkolwiek powodów nie była przyjętą, — to warto zaproponować sesję mniej wysiłku wymagającey wniosek, aby albo w przyszłych Bulwarach Wolności — na prawo od ulicy Wolskiej, poza szkołą przemysłową, mianowano w czasie uroczystości „Grupę **Hoovera"**, imitując na razie kilkunastu ciętemi drzewkami leśnemi i postawieniem tablicy z nazwą — a właściwe sadzenie odkładając do jesieni, — albo wreszcie jeszcze myśl ostatnia, **prosząc** Miasto, aby Park w Dębnikach (choć to zbyt daleko za miastem) zezwoliło nazwać „Parkiem Hoovera" i oddało go do użytku młodzieży.

Jeden z tych projektów powinien być przyjęty i wykonany, czego od Komitetu oczekujemy.

W kraju gwałtów i terroru niemieckiego.

GWAŁTY NIEMIECKIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU NIE USTAJĄ! — ORGESZOWCY I STOSSTRUPLERZY HULAJĄ! — KŁAMSTWA PRASY NIEMIECKIEJ. — W OCZEKIWANIU WOJSK POLSKICH.

Terror niemiecki na Górnym Śląsku dotąd nietylko nie ustał, lecz owszem w dniach ostatnich znacznie się wzmógł, mimo **rozszerzenia stanu oblężenia na cały obwód przemysłowy.** Zdaje się, że uspokojenie wogóle nie nastąpi, jeśli stan oblężenia czemprędzej rozciągnięty nie zostanie **na cały górnośląski teren plebiscytowy.** Fala terroru niemieckiego przeniosła się bowiem z Gliwic, Kędzierzyna, Raciborza itd. na wieś i **na sąsiednie powiaty wschodnie,** gdzie ludność polska pozbawioną jest wszelkiej pomocy i opieki ze strony władz.

Z szczególną brutalnością występowały bandy niemieckie w ostatnich dniach w Bytomiu, gdzie

ZA BIAŁEGO DNIA NAPADANO NA POLAKÓW NA ULICY

i w ich mieszkaniach, bito i katowano ich, zmuszając do spiesznego opuszczenia Bytomia. Stan oblężenia nad Bytomiem ogłoszony został dopiero, gdy przed dwoma dniami banda orgeszu **napadła** przy ul. Tarnogórskiej **na wojsko francuskie.** W ciągu walki, jaka stąd się wywiązała, **padł jeden „stosstrupler" niemiecki.**

W ciągu dnia

ARESZTOWANO W BYTOMIU OKOŁO 15 CZŁONKÓW „SELBSTSCHUTZU"

i to w chwili, gdy banda ta napadła w celu rabunku na skład pewnego krawca-Polaka. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że **banda ta systematycznie napadała na Polaków**

W CELACH RABUNKOWYCH

co było dla niej zadaniem tem łatwiejszem, że w oczach Niemców, rehabilitowała ją nazwa „Selbstschutzu" i terror, uprawiany wyłącznie na Polakach.

Mimo tego jednak dzienniki niemieckie twier-

dzą, że ujęta w Bytomiu banda wcale do „Selbstschutzu" nie należy, a posługiwała się tym tytułem jedynie, aby swoim wyprawom bandyckim nadać pozory patryotycznych czynów.,

Zresztą i w innych okolicach niemieckiej części Śląska bandy niemieckie prowadzą podobną „patryotyczną działalność". Tak naprzykład w nocy na 10 bm. **napadła silna banda na wieś polską Dziergowice** między Raciborzem a Kędzierzynem. Po obezwładnieniu odwachu straży gminnej, w którym przebywało właśnie trzech strażaków i wójt, wszyscy Polacy, ustawiono ich wszystkich pod płotem i **jedną salwą**

POŁOŻONO TRUPEM.

Ocalał tylko wójt, który został wprawdzie postrzelony, ale **udał nieżywego.** Następnie bandyci zrabowali całą wieś.

Mimo tak jaskrawych przykładów winy niemieckiej, prasa niemiecka z całą bezczelnością twierdzi, że w każdym przypadku winowajcami byli Polacy, a hakatystyczno-wszechniemiecka „Schlesische Ztg." z Wrocławia wspominając o wyżej opisanych zajściach w Bytomiu i Dziergowicach stawia nad tem wszystkiem tytuł: **„Dalsze gwałty polskie!"**

Inne zaś pisma starają się najnowsze wypadki na Górnym Śląsku przedstawić

JAKO NOWE, CZWARTE POWSTANIE POLSKIE,

wzniecone w celu odebrania Niemcom przyznanych im części Górnego Śląska.

Ze zdumieniem zapyta się każdy: co tu podziwiać więcej — czy faryzeuszostwo, czy bezczelność i złą wolę, czy wreszcie **niesłychane zaślepienie i nienawiść Niemców do wszystkiego co polskie!**

Ludność polska, nawet i pokojowo usposobiona część ludności niemieckiej z **prawdziwą tęsknotą wyczekuje zjawienia się władz, zwłaszcza wojska polskiego,** w przekonaniu, że przyniesie ono upragnioną wolność, spokój i bezpieczeństwo.

Aleksy Pająk.

Tragiczna śmierć amerykańskiego Don Juana

OBIECYWAŁ MAŁŻEŃSTWO, A JUŻ BYŁ ŻONATY. — KOMPROMITUJĄCY PAMIĘTNIK. — LISTA 50 KOBIET. — MŚCIWA KOCHANKA ZABIŁA GO WE ŚNIE.

(l.) Znany amerykański lotnik-amator Frank W. Anderson został przed niedawnem

ZASTRZELONY W HOTELU

w Kansas City przez pewną młodą pielęgniarkę, która dokonawszy tego aktu zemsty sama usiłowała odebrać sobie życie.

Aresztowana morderczyni w następujący sposób opisuje obecnie swą tragiczną historyę:

Przybyłam do Kansas City, aby zaślubić Andersona, który przyrzekł wejść ze mną w związek małżeński. Skoro spotkaliśmy się w hotelu, kochanek mój

PRZYZNAŁ SIĘ, ŻE JEST ŻONATY

i że nie może przeprowadzić rozwodu, aby się ze mną ożenić. Gdy Anderson usnął, zaczęłam przetrząsać jego osobiste papiery i znalazłam jego pamiętnik, w którym tam przedstawia się jako „skończony Don Juan". Zapiski jego zawierały

LISTĘ 50 KOBIET,

z któremi Anderson utrzymywał stosunki miłosne. Na końcu owej litanii znalazłam i moje nazwisko. Wówczas obudziłam mego kochanka, pokazałam mu ów kompromitujący dokument, pytając ile jeszcze kobiet przyjdzie z kolei po mnie?

Anderson odparł z bezczelną prostotą, iż nie może mi na to udzielić odpowiedzi i dorzucił z westchnieniem:

— Mój Boże! jestem naprawdę nieszczęśliwy człowiek... nie mogę...

NIE UMIEM KOCHAĆ ŻADNEJ KOBIETY!

Było to już ponad moje siły. Doprowadzona do najwyższej rozpaczy nie mogłam się opanować i kiedy Anderson usnął z powrotem, przeszyłam mu głowę kulą rewolwerową."

I w Ameryce zatem kobiety wymierzają sobie niestety sprawiedliwość przy pomocy rewolweru...

Fałszywa adwokatka w paryskim Pałacu sprawiedliwości

ŻĄDNA WRAŻEŃ AKTORKA KINOWA. — POD FAŁDAMI TOGI ADWOKACKIEJ WTARGNĘŁA NA SALĘ ROZPRAW. — CHCIAŁA ZOBACZYĆ LITERATKĘ-MORDERCZYNIĘ.

(l.) Adwokaci i sędziowie paryscy, biorący udział w sensacyjnej rozprawie, toczącej się przeciwko literatce-morderczyni, pani Bassarabo, ze zdziwieniem patrzyli w czasie ostatniego posiedzenia na obecność pewnej młodziutkiej „koleżanki", która z najwyższą uwagą śledziła wszystkie

KRZYŻOWE PYTANIA

przewodniczącego i prokuratora, a której nikt nie znał poprzednio. Nie dbając o komentarze, jakie ściągała na siebie jej osoba, siedziała rozgorączkowana, poczem po paru godzinach dyskretnie opuściła salę. Kiedy przechodziła przez korytarz, garderobiana, zaintrygowana

ZMIESZANĄ MINĄ „ADWOKATKI",

rzuciła jej pytanie:

— Pani jest adwokatką?

— Tak.

— Pani karta?

— Zapomniałam ją w domu.

Gdy jednak pytania garderobiany stawały się coraz bardziej natarczywe, nieznajoma, drżąc ze wzruszenia, wyznała swój podstęp. Obawiając się surowych rozporządzeń przewodniczącego Gilbert, który zabronił „ciekawym Paryżankom" dostępu na salę rozpraw, a chcąc za wszelką cenę widzieć osławioną panią Bassarabo, przywdziała togę adwokacką, ten bowiem strój jedynie umożliwiał jej dostanie się na salę rozpraw.

Otoczona tłumem zaciekawionych ta przygodą delikwentka, odprowadzona została do biura, gdzie zdjąwszy swoją czarną szatę, wyznała, że ma lat 19, nazywa się Michalina Clairefont i

JEST ARTYSTKĄ KINOWĄ.

— Przestępstwo pani jest bardzo poważne! — oświadczył jej z uroczystą miną jeden z członków sądu, zawojowany już w gruncie rzeczy czarownym uśmiechem uroczej winowajczyni.

— Ja tak strasznie chciałam być świadkiem rozprawy! — odparła dziewczyna. — Pożyczyłam sobie togę od jednego z moich przyjaciół i przyjechałam tu samochodem. Nie przyszło mi nawet na myśl, że to taka wielka zbrodnia... Czy odeślą mnie do więzienia?

Groźny na pozór reprezentant władzy zadowolił się daniem „morálnej nauczki" pięknej przestępczyni, która przysięgła uroczyście, że nigdy już więcej nie dopuści się tak karygodnego czynu.

Dzień kwiatka w Hiszpanii.

(Do ilustracyi tytułowej).

(d) Corocznie w miesiącu maju odbywa się w Hiszpanii zbiórka na rzecz ubogich suchotniczych. Jest to jeden z najbarwniejszych dni w urozmaiconym kalendarzu obyczajowości hiszpańskiej. W srebrnem świetle łaskawego słońca zalotne Carmeny i Iniesy uganiają za obolem miłosierdzia, odziane w swoje tradycyjne mantylje i mantony, z bukietami wonnych kwiatów w czarnych włosach. Blade jak „piękny wieczór jesienny" (Musset), a z oczyma roziskrzonemi jak ognie bengalskie, gorącem swoich spojrzeń topią najbardziej zlodowaciałe skąpstwo. Wdzierają się wszędzie. Nawet biblioteki naukowe i banki nie mogą się obronić przed tym potężnym orężem, jakim jest papierowy kwiatek w dłoni żywego kwiata. Słabość mężczyzn wobec płci silnej swojem pięknem, wyraża się przytem w szczególny sposób. Jeden kwiatek w wyłogach marynarki nie uwalnia Hiszpana od dalszych datków. Ulega on prośbie każdej nowo nadciągającej „postulantki". Dochodzi do tego, że ulice roją się od mężczyzn, których marynarki i kapelusze na całej swojej powierzchni pokryte są barwnym papierem sztucznych kwiatów. Próżni synowie Don Juana dźwigają tę oryginalną dekoracyę z tryumfalnym uśmiechem i napuszeniem, z jakiemi nosiliby na sobie naszyjniki zdobytych serc kobiecych.

W związku z tym charakterystycznym zwyczajem zdarzył się w czasie zbiórki tegorocznej epizod, którego zabawność nie pomniejszała wcale głębszego sensu, jaki epizod ten zawierał. Głównemi ulicami Madrytu przeciągał mężczyzna, okryty sztucznymi kwiatkami od stóp do głów. Pierś miał przewiniętą szeroką, białą szarfą. Na szarfie litery. Kto podszedł bliżej, czytał: „Chcemy mniej zbiórek, a więcej ministrów, którzyby skończyli raz z paskarzami, kontrabandystami i złodziejami."

Co to kozła obchodzi, że go komik całuje.



(d) Rycina powyższa przedstawia sławnego komika Hitcocka i jego kozła. Na specyalnem przedstawieniu na dochód organizacyi masońskiej w Nowym Jorku na tym koźle popisywał się Hitcock, poczem serdecznie kozła ucałował.

Czy usiłowany mord rytualny?

TAJEMNICZE ZAJŚCIE W POZNAŃSKIEM. — ZNIKNIECIE SŁUŻĄCEJ I ODNALEZIENIE JEJ W PIWNICY. — RANY NA RĘCE I PIERSIACH. — PODEJRZANA BUTELECZKA I DŁUGI SEN. — WIEŚCI O MORDZIE RYTUALNYM.

(—) Na policyi w Wagrówcu (Poznańskie) zgłosił dnia 23 maja b. r. niejaki Engel zniknięcie swojej służącej, Katarzyny Wentzel, która dnia 21 maja poszła na zabawę i odtąd nie wróciła. Po poszukiwaniach **znaleziono po kilku dniach służącą**

W PIWNICY DOMU ENGLA.

Służąca była ogromnie zmizerowana i **miała ranę na palcu i dość dużą ranę na piersi**, zadaną jakiemś narzędziem.

Dziewczynę przewieziono do szpitala i po kilku dniach mogła już zeznawać. Opowiadała, że przyszedłszy ze zabawy do domu Engla, zastała drzwi zamknięte i po pukaniu ukazał się Engel, który **ją zmusił, aby szła do piwnicy.** Tutaj Engel **wyjął buteleczkę i kazał ją powąchać.** Dziewczyna uczyniła to i uczuła jakieś znużenie i osłabienie.

ZASNĘŁA I SPAŁA ZE TRZY DNI

podczas których Engel jej przyniósł jedzenie. Następne dwie noce **Engel był znowu u niej w piwnicy.** Prosiła go, aby ją wypuścił. Engel zaprowadził ją do małej izdebki w domku ogrodowym, gdzie spała do rana.

GDY SIĘ PRZEBUDZIŁA, ZAUWAŻYŁA RANY.

Wkrótce przybyli urzędnicy policyjni, którzy ją zaprowadzili na policyę, skąd bardzo osłabioną odwieziono do szpitala. Lekarz stwierdził znaczny upływ krwi, **zachodzi więc**

PRZYPUSZCZENIE MORDU RYTUALNEGO.

Engel w zeznaniach swoich twierdzi, że dziewczyna **przybyła ze zabawy po 10-ciu dniach.** Gdzie tak długo była, Engel nie wie. Engel przeczy, ażeby miał brać udział w całem zajściu i twierdzi, że jest niewinnym. Wśród miejscowych żydów panuje ogromne poruszenie.

Zeznania Wentzlówny są w niektórych momentach trochę sprzeczne, a przypisać to można także duchowemu zdeprymowaniu. Policya podjęła energiczne śledztwo, które może wyświetlić tajemniczą tę sprawę.



Praczka teatralna.

Rzecz dzieje się na prowincyi...

W kancelaryi teatru siedzi nad wielką księgą rachunkową przy biurku sympatyczny blondynek. Jest to pan sekretarz już starszy młodzieniec o dobrem sercu i ładnie zapoczątkowanej łysince. Jasia lubią aktorzy a aktorki psują. Dyrektor ma do niego zaufanie. W wątpliwych kwestyach zawsze go się radzi — a potem robi według własnego zdania.

Na kanapie „recepcyjnej" rozsiadł się sam pan dyrektor — i klnie. Jest to jego ulubione zatrudnienie, które wykonywa z takim zapałem, że ludzie stają na ulicy i pytają się z niepokojem: jaki wypadek stał się w teatrze?

Portyer uspokaja ich w sieni:

— To nic!... pan dyrektor opowiada co dziś jadł na obiad!...

Tym razem portyer się pomylił. Pan dyrektor rozwijał przed sekretarzem plan wystawienia najnowszej operetki p. t.: **„Pomywaczka-arcyksiężna".**

— Klasa! powiadam panu, klasa! — krzyczał dyrektor z zachwytem i unosząc się coraz bardziej ryczał:

— Pisz pan komunikat do dzienników kochany panie Jasiu!

Kochany pan Jaś wstał od biurka i zamknął okno.

— Ta czemu pan zamykasz?

— Dyrektorze!... — odparł sekretarz łagodnie — Ludzie gotowi pomyśleć, że mi pan wymyślasz.

— A! jak pan tam chce!... Pisz pan komunikat. „Teatr nasz przystępuje z całym pietyzmem (pietyzmem podkreślić!) do wystawienia jednego z największych arcydzieł muzycznych, sensacyjnej operetki „Pomywaczka arcyksiężna" (podkreśl ją pan dwa razy!). W roli tytułowej wystąpi słynna na wszystkich półkulach świata subretka Tenda Enda Parafinerade (podkreśl ją pan trzy razy!), którą sam król szwedzki pewnego razu w garderobie...

— Możeby królowi szwedzkiemu dać pokój!... — zauważył sekretarz nieśmiało.

— Panie! kto tu jest dyrektorem ja, czy pan? — ryknął dyrektor. — Niech mi pan nigdy nie przerywa, gdy jestem w szałosie!... Co pan tam masz?

— Że król szwedzki pannę Tenda Enda... (Króla szwedzkiego podkreślić).

— Panie dyrektorze!... Skoro pannę Tenda Enda podkreślamy dwa razy, to możeby i króla...

— Dobrze! podkreśl go pan trzy razy!... Ja zawsze lubię posłuchać dobrej rady, kochany panie Jasiu!...

Właśnie kiedy kochany pan Jaś trzeci raz podkreślał północnego władcę — zapukano energicznie do drzwi i do kancelaryi wkroczyła energicznie dama ubrana z waszecia w popielatym żakiecie zamykającym z trudem jej wybujały 50-letni gors i czarnej koronkowej chusteczce na głowie.

— A pani co? — wrzasnął dyrektor.

— A ja z rachunkiem, panie dyrektorze! Należy mi się, o swoje się upominam, bo ja mam take naturę! — recytowała jednym tchem baba.

— A co mnie pani natura obchodzi! — zaperzył się dyrektor — teraz pani musiała wleźć z rachunkami, kiedy ja układam...

— Patrzcie państwo! — odcina się niewiasta — to ja mam czekać aż pan poukłada co pan tam ma, przepuść Boże! — że nie powiem więcej!... Ja także układałam, a najpierw wyprałam i wyprasowałam te kawałki teatralne co mi pan dyrektor dał do prania!... Należy mi się, przychodzę i skutek, bo mam taką naturę.

— Pokaż pani ten rachunek! — odzywa się sekretarz.

— A juści! panu będę pokazowała!... Pan mnie płaci? Pan jesteś moim dyrektorem?

— Ja nie jestem dyrektorem praczek, tylko teatru! — wrzasnął dyrektor.

— O! wa!... wielka mi rzecz teatr! — replikuje z ironią kobieta, i ja mogłam być aktorką, tylko nie chciałam, bo mam inną naturę!... Prosze pana tu jest rachunek.

Dyrektor zakłada szkła na nos i mówi z głośnem westchnieniem:

— Życie jest piękne, tylko te rachunki!...

Wgłębia się w cyrograf, a potem zrywa się z kanapy jak oparzony:

— Czyś pani zwaryowała?

— A jak dłużej będę pierać w tym teatrze, to pewnikiem zwaryuję!...

— Tu jest rachunek na 10 tysięcy!... Za co?

— Ano za pranie!... Tam pan ma dokumentnie wypisane!

— Co? — ryknął dyrektor jak tur zraniony — za wypranie jednej spódnicy 500 marek.

— A co pan myślał, że mydło nic nie kosztuje ani soda? Jak panu za drogo, to niech se pan sam pierze!...

— Spodnie męskie białe do uniformu 300 marek! — jęczy dyrektor w dalszym ciągu.

— A ja tam nie wiem czy do uniformu, czy do spania!...

— A! a! a!... 10 tysięcy razem za 22 sztuki!... nie dam!...

— Ale da pan dyrektor.

— Nie dam.

— Moja pani! — mityguje spór poczciwy sekretarz — dyrektor da, ale nie tyle!...

— A pan się tu co wtrąca? — zwraca się praczka do niego — czy to pańskie spódnice, czy to pański teatr?

— Daj jej pan 8 tysięcy! — mówi dyrektor zgnębiony.

— Nie wezmę, ja mam taką naturę! — klnie się praczka.

— Weźmiesz, weźmiesz!... — zapewnia dyrektor.

— Nie wezmę!...

— Weź pani! — zachęca sekretarz.

Kobieta mierzy z niewysłowioną pogardą najpierw sekretarza, potem dyrektora, potem znowu sekretarza, wreszcie staje w dumnej postawie i mówi:

— Dawać!

Odebrawszy pieniądze, oświadcza:

— To mi pan urwał dwa tysiące!... Dobrze! schowaj sobie pan te pieniądze na... na kolacyę!...

— Dziękuję pani! — mówi dyrektor.

I załatwiwszy się z praczką, powrócił do króla szwedzkiego, który trzy razy podkreślony czekał swych dalszych losów.

Kruk.



Niezwykły rekord.



Ethelda Gary.

(d) Wielką sensacyę w świecie sportowym wywołała obecnie panna Ethelda Gary, 16-letnia pływaczka, która potrafi bezustannie pływać przez dwie godziny. Nadto 300 metrów przepłynęła w 4 minutach 11 sekundach. Dotychczasowy rekord, zdobyty przez panią Clune był 4 minuty i 16 sekund.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Czwartek 15 Czerwca

Boże Ciało

Wschód słońca: 3·31

Zachód słońca: 7·50

Długość dnia: 16·22

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Jak myślicie".
Piątek: „Jak myślicie".
Sobota: „Jak myślicie".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Czwartek: „Halka".
Piątek: „Apasze".
Sobota: „Królowa Przedmieścia".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Czwartek popoł.: „Król się bawi".
Wieczór: „Gwiazda filmu" z E. Gistedt.
Piątek: „Gwiazda filmu" z E. Gistedt.
Sobota: „Gwiazda filmu" z E. Gistedt.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH w Krakowie Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Piątek: Zwiedzanie kościoła OO. Franciszkanów pod kierunkiem dyr. Muz. nar. dra. F. Kopery.

— o —

Głuchoniemy orszak weselny

(I.) W miasteczku w Hottingham pojawił się w tych dniach oryginalny orszak weselny, którego członkowie byli wszyscy bez wyjątku głuchoniemi. Para młoda składała swe zobowiązania na migi, a [illegible] pośredniczył pomiędzy [illegible] a [illegible]kiem, udzielającym ślubu.

Słowo: „cesarski" wyklęte przez rząd Rzeszy niem.

(l.) Wyraz „kaiserlich" pozostał do tej pory na pocztowych pieczęciach w państwie niemieckiem, mimo zasadniczej zmiany rządu Rzeszy i był jedynie lekko przekreślony. Obecnie ministerstwo poczt niem. wydało rozporządzenie, które raz na zawsze usuwa ów nieaktualny już dziś wyraz. Słowo „cesarski" ma być wymazane ze wszystkich pieczęci pocztowych, które dopiero po dokonaniu owej reformy mogą być użyte.

Handlarze walutą i złotem.

Lwów. (Tel. wł.) Onegdaj wieczorem komisaryat policyi państwowej przeprowadził rewizyę w mieszkaniu Sz. Bronberga przy ul. Rejtana l. 5, gdzie w łóżku znaleziono 10 kg. srebrnej monety. Nadto znaleziono srebrne monety w zawiniątku na lampie, w bucikach w bieliźnie oraz 3 duże zawiniątka w walizce, zaś w szafie znaleziono 13 tysięcy marek niem., 150 tys. marek pol., 30 tysięcy rubli carskich i dużą ilość biżuteryi. Ogółem znaleziono u niego **18 kg. 66 dkg.** srebrnych monet. Aresztowano właściciela mieszkania Bronberga i jego klienta Szyję Pelza z Lublina.

Następnie przeprowadzono rewizyę w tej samej realności u Dory **Horowitz**, gdzie również znaleziono pewną ilość monet i rubli kiereńskich. Następna rewizja odbyła się w restauracyi Katza, gdzie w walizce nieznanego właściciela znaleziono 14 tysięcy rubli carskich, w kuchni zaś w garnku 40 tysięcy marek niemieckich.

Przy osobistej rewizyi przeprowadzonej u Chaima Birnstocka znaleziono 14 dolarów amer. a u Z. Goldreicha 195 czeskich koron. Dwu ostatnich aresztowano.

W końcu przeprowadzono rewizyę u **[illegible]eigi Katz**, gdzie znaleziono 4 kg. 22 dk. srebra, u **Jakóba** zaś **Katza** 4 kg. i 20 dk. srebra.

Stan pogody.

Komunikat o **stanie pogody wydany** we środę **dnia 14 czerwca 1922 roku o godzinie** 7 wieczór, **według** danych **Państwowego** Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: W dniu wczorajszym wyż barometryczny utrzymywał się nad Atlantykiem. Nad Francyą wytworzyła się bardzo płytka depresya drugorzędna.

W Polsce było przeważnie pogodnie i ciepło. Temperatury wahały się od 18 stopni do 23. (Pińsk i Kraków 18. Lublin 20. Poznań 23. Warszawa 23 stopnie).

Kraków 7 wieczór: Ciśnienie 758'0, temperatura 17'4, maksimum 19'3, minimum 12'2. Opad 0'9. **Stan nieba:** pochmurno.

Prognoza na czwartek: Cieplej zachmurzenie zmienne, skłonność do burz.



Gęś i prosię.

Gęś raz rzekła do prosiaka,
Przypatrzywszy mu się dumnie:
„Jakiś ty — patrz, a ja jaka!
Jakie białe skrzydła u mnie!
Jak ja moją szyję giętką
W każdą stronę ruszam prędko,
Ty plugawy — gruboskóry,
Nic natura twa nie pragnie
Jak wleść tylko do bajury
I dzień cały moknąć w bagnie
Nie zaznała twa natura
Co to krzydła, co to pióra!..." —
Prosię ryj podniosłszy wąski
Kwikło z żalem kilka razy
I ozwało się do gąski:
„Moja pani! bez urazy!
Choć oceniasz mnie tak brzydko
Tyś jest zwykłą hipokrytką
Chociaż różny mamy wygląd
Jam powolny — tyś tak rączą
Należymy do tych bydląt,
Które wspólne cechy łączą...
To mnie właśnie zbliża do cię,
Że żerujem wspólnie — w błocie..

Kr.

—oOo—

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO donoszą: Dzisiaj wchodzi na afisz doskonała komedya „polskiego Sardou" pt. „Jak myślicie". Zrażona w swej tendencyi u autora pozytywistycznego, dzisiaj po latach 20-tu stała się znów aktualna. Zalewski daje kapitalne sytuacye i popisowe role dla wykonawców, którymi u nas będą panie Bednarzewska, Hańska, Kosmowska, Kossocka, Nosarzewska oraz panowie Białkowski, Bracki, Dobiesław, Krasnowiecki, Malinowski, Miarczyński Szymborski i in. „Jak myślicie" powtórzone będzie jutro w sobotę i w niedzielę wieczorem. W niedzielę popołudniu wracają na afisz „Dzieje salonu" K. Wroczyńskiego.

PORTRET L. SOLSKIEGO W GALERYI TEATRU J. SŁOWACKIEGO. W tych dniach zawisł w galeryi teatru J. Słowackiego portret znakomitego artysty i dyrektora L. Solskiego w jego niezapomnianej kreacyi „Caliguli". Cenne dzieło pendzla K. Sichulskiego jest dla galeryi sympatycznym nabytkiem, zwłaszcza dla Krakowian, wśród których Solski tak licznych liczy wielbicieli.

OPERA I OPERETKA. Dziś we czwartek na zakończenie sezonu operowego „Halka". Zespół operowy udaje się na miesięczny urlop letni, a najbliższe przedstawienie operowe odbędzie się 15 lipca. Przez cały ten czas będzie czynny w teatrze przy ulicy Rajskiej zespół operetkowy, który przygotowuje najnowsze operetki. W piątek znakomita operetka „Apasze", która zdobyła rekordowe powodzenie. W sobotę wodewil K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia" pod reżyseryą E. Minowicza. Orkiestrą kierować będzie St. Barański. Nowe aktualne kuplety, doskonałe tańce zwłaszcza słynna „Bach-ciach-ciach" oraz Mazur wykonają najlepsze siły zespołu baletowego.

Z TEATRU „NOWOŚCI" donoszą nam: Elna Gistedt **rozpoczyna gościnne występy** w **teatrze „Nowości" dziś we czwartek w operetce Waltera Kollo** „Gwiazda filmu". Operetka ta wystawiona jest w „Nowościach" bardzo okazale i starannie a miła i melodyjna muzyka ujmuje słuchaczy. Rolę „Gwiazdy filmu" zalicza Gistedt do najbardziej efektownych. W dzień Bożego Ciała, we czwartek odbędzie się jedynie przedstawienie wieczorne „Gwiazdy filmu" z Elną Gistedt, zapowiedzianego przedstawienia popołudniowego „Król się bawi" nie będzie. W piątek dana będzie „Gwiazda filmu" z gościnnym występem E. Gistedt.

ADA SARI znakomita śpiewaczka wystąpi w Krakowie **nieodwołalnie** tylko jeden raz w niedzielę 18 bm. w imprezie Krak. Biura Koncert. E. Bujański o czem donosi wystawiony telegram od artystki w kasie zamawiań u. Br. Lipskich Sławkowska 8. Świetna primadonna opery paryskiej wystąpi również dnia 25 bm. w Warszawie. Koncert ten urządza Warszawska Filharmonia z ramienia Krak. Biura Koncert. E. Bujański, a nie Biuro Koncert. W. Hergeta jak mylnie ogłoszono w dziennikach.

ADA SARI SZAYERÓWNA przybyła już do naszego miasta.

ODSŁONIĘCIE BIUSTU DANTEGO W UNIW. JAGIELL. W sobotę dnia 17 czerwca br. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczystość odsłonięcia biustu Dantego, który to biust wręczy Uniwersytetowi osobiście poseł włoski z Warszawy Torresani. Wstęp do Auli na uroczystość dla publiczności wolny.

WIEC CZŁONKÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW PAŃSTW. odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. w sali Sokoła przy ulicy Wolskiej. Na porządku dziennym żądania pracowników państwowych wobec nowego wyposażenia oficerów i wojskowych. Początek o godz. 10 rano.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28) wygłosi w piątek dnia 16 czerwca br. o godzinie 7 wieczór referat inż. Józef Pruchnik na temat „Budowa kolonii domów w Tarnowie z pustaków betonowych systemu „Lean".

WYCIECZKI W OKOLICE KRAKOWA. Tow. krajoznawcze urządza w niedzielę 18 bm. wycieczkę do Mnikowa, a we czwartek 22 bm. do Trzebini, Górki i Sierszy, celem zwiedzenia tamtejszych zakładów fabrycznych. Informacyi udziela zarząd w piątek i sobotę między 6—7 wiecz. Podwale 6.

ZBIÓRKA T. O. M. Zbiórka urządzona po ulicach Krakowa przez Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży na cele swego żłóbka i sierot utrzymywanych przez Towarzystwo przyniosła razem Mk. 541.084 50.

KURS DLA PISARZY GMIN WIEJSKICH XXIV z rzędu urządza Tymczasowy Wydział Samorządowy w czasie od 1 X. do 24 XII. 1922. Pierwszeństwo w przyjęciu przysługa inwalidom wojskowym. Podania o przyjęcie należy wnosić na ręce właściwego Wydziału powiatowego.

(—) **WYJAŚNIENIE.** Urzędnik p. R. prosi nas o wyjaśnienie, iż w czasie onegdajszego zajścia w restauracyi Pułczyńskiego przy ulicy Krowoderskiej bawił tam jedynie w interesach służbowych a napastowany przez pijanego Włodarczyka, spowodował jego aresztowanie.

(—) **KRADZIEŻ POKOJOWA.** Dnia 13 bm. skradziono z przedpokoju Maryi Łopackiej przy ulicy Kapucyńskiej, kurtkę brązową wartości 10,000 mk.

(—) **ZNÓW SŁUŻĄCE ZŁODZIEJKAMI.** Pod zarzutem kradzieży 10.000 mk. na szkodę Eugenii Szczerby, aresztowano służącą Agatę Król lat 23 z Przewozu. Równocześnie Marya Madejska z Kowna dała znać tutejszej policyi, że niejaka Henryka Batkówna, którą przyjęła była na służbę do dziecka, skradła większą ilość bielizny i uciekła.

(—) **CÓRECZKI ZNIKAJĄ!** Bronisława Mitka zamieszkała w Podgórzu doniosła policyi, że dnia 13 bm. wydaliła się z domu jej 13-letnia córeczka Michalina, wzrostu średniego, szatynka, dobrze zbudowana, w czarnej sukience i takimż fartuszku, oraz w pledzie na głowie. Za zaginioną córką wdrożono poszukiwania.

(—) **KRADZIEŻ KIESZONKOWA.** W czasie nadawania pakunków na [illegible] przy ulicy Siradom skradziono J. Umkowi z kieszeni w spodniach 10,000 mk.

(—) **KRADNĄ GABILOTKI Z MURÓW.** Inż. Czarnewskiemu zam. przy ulicy Czarnowiejskiej, skradziono z muru domu gabilotkę.

(—) **KRADZIEŻ PASÓW TRANSMISYJNYCH.** Policya aresztowała robotników Franciszka Śmiecha lat 26 i Tomasza Lelka lat 25 jako podejrzanych o kradzież 420 metrów drutu elektrycznego i pasa transmisyjnego długości 10 m. na szkodę nieznanych na razie właścicieli. Aresztowani nie umieli się wytłumaczyć z posiadania tych rzeczy, toteż obu odstawiono do aresztów, za właścicielami zaś rzeczy wszczęto poszukiwania.

(—) **ZNÓW KRADZIEŻ „GUMOWA".** Na szkodę Jana Szlaska skradziono z garażu przy ul. Szwedzkiej 1 oponę gumową, 3 kiszki gumowe do kół i ubranie szoferskie, łącznej wartości 15,000 marek.

(—) **PODEJRZANE SZYNKI I KIEŁBASY.** Onegdajszej nocy około godz. 11'30 przytrzymała policya na ulicy Wielopole 42-letniego Józefa Bombę rodem z Wieliczki i 20-letniego Władysława Ruska z Izdebnika, którzy nieśli 30 kg. kiełbas, 18 kg. wędzonki i 2 przednie szynki. Przytrzymani tłumaczyli się, że wędliny te zakupili w sklepie masarskim Grabowskiego na wywóz do Prokocimia. Obu przytrzymanych puszczono wolno, wędliny zaś zatrzymano.

(—) **AWANTURA NA TLE MIŁOSNEM.** Do mieszkania niejakiego Józefa Kołka przy ulicy Grabowskiego, przyszedł dnia 13 bm. popoł. Kazimierz Łabaj i wszczął awanturę na tle stosunku swego z córką Kołka. W czasie awantury zapalczywy młodzian porozbijał sprzęty w mieszkaniu oraz pobił i poranił samego Kołka, przyczem pomagał mu jego brat Tadeusz. Za napastnikami wszczęła policya energiczne poszukiwania.



Pan profesor i jego parasol

W tych dniach zmarł w Würzburgu słynny lekarz i profesor tamtejszego uniwersytetu Leube. Uczony ten znany był ze swego **roztargnienia.** Z tego powodu wieczne miał **historye** ze swym parasolem, który mu stale towarzyszył w wycieczkach na miasto.

Pewnego dnia, wybrawszy się po sprawunki, oczywiście z parasolem w ręku, zapomniał, obładowany paczkami, o swym deszczochronie i zostawił go gdzieś po drodze.

Spostrzegłszy w domu brak przyjaciela, wraca do sklepów, w których robił sprawunki. Pyta o parasol w jednym i w drugim sklepie, ale bezskutecznie. Wreszcie w trzecim sklepie oddają mu zgubę. Uradowany więc woła:

— Przynajmniej **państwo jesteście uczciwi, niż właściciele tych dwóch sklepów**, w których już byłem po ten parasol!

Ruch giełdowy.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty. Dolary Stanów Ziednoczonych trans. 4245 4280 4255 sprzedaż 4275 kupno 4235. Franki francuskie trans. 377 i pół. 375 Franki szwajcarskie trans. 807. Funty szterlingi 19125 19100. Marki niemieckie trans. 13'90 13'95. tCzeki: Gdańsk trans. 1375 1380 1370. sprzedaż 1390 kupno 1350. Londyn trans. 19175 19100 19200. sprzedaż 19300 kupno 19100. Nowy Jork trans. 4265 4260 sprzedaż 4280 kupno 4240. Paryż trans. 380 i trzy czwarte 379 i pół 379 i trzy czwarte.

Zurych (PAT) Kursa dewiz. Berlin 165. Holandya 204 i jedna czwarta Nowy Jork 525 i jedna czwarta Londyn 2348. Paryż 46. Medyolan 2605. Praga 10'05. Budapeszt 0'53 Zagrzeb 183 Sofia 360. **Warszawa 0'12.** Wiedeń 0'02 i trzy czwarte.

Guy de Chantepleure. 114

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—ooo—

Wilhelm wstał z zamiarem odejścia. Dodał:

— A będziesz moją małą Amy kochać?

— Będę... ktożby jej nie kochał? Ty wiesz najlepiej, jak ona sobie umie zdobywać serca. Przypomina mi się zawsze na jej widok powiedzenie, które kiedyś gdzieś słyszałem i co jest z pewnością przetłumaczone z obcego któregoś języka: „Ona ludzi obwija wokoło swego małego palca"...

— Dziękuję ci. — powtórzył Wilhelm raz jeszcze.

Zamienili ze sobą także i słów parę co do przeniesienia się Amy, które nastąpić miało niebawem.

Wilhelm zaczął znów mówić, ze zwyczajną sobie jędrnością, głos jego stał się równie stanowczy, jak zwykle, a rysy jego stwardły.

Gdy wyszedł, usiadła Janka w saloniku swym wśród dyskretnego półcienia, który potęgował z każdą chwilą bardziej zapadający właśnie zmrok... I zapłakała. Tak twarde wyrabianie samej siebie, tyle studyów i rozmyślań, tak wiele wędrówek po dalekich krajach, wędrówek, podjętych w nadziei doprowadzenia do istotnych ich i relatywnych wartości bólu i rozkoszy własnego jej serca, co stanowił mały tylko atom wśród wszechświata, tak mnóstwo obserwacyj, przeprowadzonych nad ludźmi i rzeczami, taka moc wysiłków, aby zapomnieć to wszystko na to, by ją w końcu doprowadzić li-tylko do tych łez! Łzy te płynęły z oczu jej obficie, łatwo, omal, że słodko! A jakież one właściwie posiadały znaczenie? Czyż to miłe uczucie, jakiego doznała wśród nich, nie pochodziło z nieświadomości wrodzonej ich siły, czyż ono nie tryskało bezwiednie z żywotnego źródła? Janka nie płakała, odczytując przed kilku miesiącami dwa listy, z których drugi donosił jej o małżeństwie Wilhelma Kerjeau. Janka nie płakała wówczas... Pomyślała: „To fatalnością rzeczy, nastąpić musiało. Kochać będę kobiecinę, która jest jego żoną, jeżeli z nią będzie szczęśliwy". I czując się dzielną, spokojną i zrównoważoną od dłuższego czasu nie obawiała się ponownego z nim spotkania...

Stosownie do ideała, jaki sobie stworzyła co do małżeństwa wogóle, a w szczególności co do małżeństwa mogącego zapewnić szczęście Wilhelma, Janka byłaby pragnęła widzieć żonę jego cokolwiek starszą i poważniejszą, bardziej całkowitą i lepiej uzbrojoną do życia... Możliwie, że się nie była jeszcze w stanie odzwyczaić całkowicie od tego, by wymarzonej towarzyszce, której nie ośmielała wyobrażać sobie podobną do siebie, mimowolnie jednak nie nadawać rysów cechujących własny jej charakter, umysł jej i serce...

A jednak serdecznie przyjęto w starem mieszkaniu, pełnem fijołków, mieszkaniu, w którem znała każdy mebel, lecz nie rozpoznawała słodkiej i nawskroś rodzinnej atmosfery, jaką w niem znalazła pokochała odrazu wiośniany uśmiech Amy i krystaliczny jej głosik... Pokochała odrazu delikatnem i opiekuńczem uczuciem filigranowe i zaróżowione urokiem wróżki stworzonko...

Było to rzeczą naturalną i odpowiadającą zasadom zdrowego rozsądku, aby nad Amy czuwano i by się nią właśnie Janka miała opiekować.

Amy należała do istot, których najmniejsza przykrość i opuszczenie rozczula. Janka zaś do rzędu tych, które dosyć posiadają energii, inicyatywy i inteligencyi, aby kierowały samą sobą; Janka należała do kobiet, w których słabość żadnego nie stanowiłaby wdzięku, tak nawet decydowały i fizyczne jej właściwości. A tymczasem Amy, ach! Amy, taką, jaką była, słabiuchna, szczuplutka, uroczo zależna na to się zdawała istotnie być stworzoną, by ją silne ramiona i ręce miłośnie do siebie przygarnęły. Jakże więc prostem byłoby i naturalnem, by się ona lękliwie i z poddaniem tuliła do serca... pełnego jej bezsprzecznie, a o tyle silniejszego i zapewne szlachetniejszego, niż jej własne!... Amy... jakże normalnem było, że ją Wilhelm kochał!

Janka zgodziła się na nieuniknione. Przyzwyczaiła się ona i ugięła pod ciężarem okrutnej radości, która zradza się czasem na widok cudnego szczęścia a zradza wspaniałomyślnym wprost odruchem...

Janka Albin niespodziewała się nigdy, by ją Wilhelm mógł kochać więcej, niż jako przyjaciółkę... a raczej jako przyjaciela tylko, jak mawiał w szczerości, oddając hołd ufnej prawości i męskiemu spokojowi, które charakteryzowały ich zażyłość...

Ona... ona kochała Wilhelma zawsze. — A była to miłość szczera i poważna, miłość głęboka i pewna siebie, pełna uwielbienia, gotowa zarówno do pobłażliwości, jakoteż i do poświęceń; była to czuła i potężna miłość żony, posiadająca równocześnie także i cechy miłości macierzyńskiej w dziewiczem tem sercu.

Lecz spokojny i pełen przyjaźni nawet i w ciągu owych letnich wieczorów pierwszej ich młodości, kiedy w starym ogrodzie stuletnich lip zwierzał się dobrej swej towarzyszce co do zamiarów swoich na przyszłość, do czego doprowadziły go praca i badania. Wilhelm nie przeczuwał bynajmniej miłości, jaką wzbudził. Janka dorosła zaledwie dzieweczką powiedziała sobie:

„Jeśli Wilhelmowi na myśl nie przyjdzie wziąć mnie za żonę, to nie wyjdę wcale za mąż".

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Przewodnik informacyjny „Gońca Krakowskiego."

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 30 — Układ tabelaryczny Mk 40. — Drobne od wyrazu Mk 25 — Matrymonialne i korespondencya pryw. Mk 40. Nadesłane Mk 80. — Nekrologi Mk 80. — Komunikaty po kronice Mk 100. — Głosy publiczne i dział ekonomiczny Mk 100. — Na 1-szej stronie Mk 200. — Ogłoszenia przed tekstem na 2-ej lub 3-ej stronie Mk 150. — Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej. — Załączniki przyjmuje się wedle umowy. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi „Gońca Krakowskiego". Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**.

Wózki dziecinne odnawia precyzyjnie oraz uskuteczma wszelkie naprawki tychże, gumy obciąga na poczekaniu P... kiewicz, Miodowa... 7. 9632

Abażury do lamp elektrycznych, gazowych i naftowych gotowe i na zamówienie poleca **wytwórnia** 9644

Lamp elektr. biurow., salon., jadaln. i wszel. **Inż. A. Jastrzębski - Tel. 2548 Kraków**, Sławkowska 30, I. p. (nad kawiarnią).

Fotograficzny aparat 13×18 podwójny anastygmat. Pijarska 1, oficyny, II. p. 9963

Motocykl włoski "Stuchich" jednocylindrowy 4 1/2 HP. na dobrych gumach prawie nowy zaraz do sprzedania. Wiadomość Karmelicka 12, Kawiarnia.

Do sprzedania kompletnie urządzona, z maszynami i motorem Pracownia wyrobów drzewnych. Dom murowany, budynki komplet, przytem 8 mórg ziemi pszennej, stacya kolej. w miejscu. 15 milion. mkp. Zgłoszenia: „Reklama", Tczew, Dworcowa 1, tel. 94. 6016

Ukończona maturzystka szuka miejsca praktykantki w aptece gdziekolwiek. Zgłoszenia listowne pod „Apteka" do Administr. „Gońca Krak." Kraków, Dunajewskiego 7.

ZAKŁAD Tapicersko-Dekoracyjny
Magazyn mebli i wyrób kołder 9990
A. RYBIŃSKI
Kraków, Sławkowska 21

Pensyonat „Poprad" w Żegiestowie, pokój z całodziennem utrzymaniem obecnie od osoby 2800 Mp. Informacye wysyła się odwrotnie.

Majątki, folwarki gospodarstwa, domy, wille, młyny, tartaki, cegielnie, fabryki i t. p. na Pomorzu i w Poznańskiem. Posiada wielki wybór Reklama Pomorska, Toruń, Stary Rynek 12. 993

Młoda sympatyczna blondynka z dobrej rodziny z braku innej sposobności zawrze tą drogą znajomość w celu matrym. z mężczyzną na stanowisku. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „F. J.". 6492

Zmienię mieszkanie w Lublinie (śródmieście), składające się z dwóch pokoi frontowych na podobne w Krakowie. Zgłoszenia listowne do redakcyi „Głosu Lubelskiego" Lublin pod „Zamiana". 6004

Erazmus Jan, Zassów, zgubił dokumenta wojskowe, kartę zwolnienia, prawdopodobnie w Radomyślu wielkim. Uprasza o zwrot takowych. 6032

Unieważnia się papiery wojskowe (karta odroczenia) skradzione na stacyi kolej. w Kiwercach (Wołyń) na nazwisko Władysław Kobiela. 6031

Inż. Wacław Gąsior i Ska
Karmelicka 14 Kraków Karmelicka 14

Dostarczą silników i wszelkich maszyn dla cegielni, stolarn, tartaków i t. p. zakładów fabrycznych oraz aparatów i artykułów technicznych, jak pasy, szczeliwa i t. p. dla ruchu fabrycznego.

Projektują, dozorują i przeprowadzają montaż wszelkich urządzeń fabrycznych, maszynowych, wykonują plany maszynowe i obliczenia techniczne.

Urządzają suszenie do drzewa, jarzyn, skóry i dachówki oraz ogrzewania centralne i wodociąg. 9934

NOWE WYDAWNICTWA OBRAZOWE!

Cykl główek pędzla P. Stachiewicza na który składają się **cztery barwne kartony** wielkości 28×36 cm. 601

Ponadto polecamy obraz **Wojciecha Kossaka**
„Orlęta - Obrona Lwowa r. 1919"
Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich
Henryk Frist, Kraków, Floryańska 37.

Od kradzieży z włamaniem
ubezpiecza na korzystnych warunkach urządzenia domowe, towary oraz kasy
Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.
Informacyi udzielają Agencye, Reprezentacye oraz Biuro Dz. IV w Krakowie, ulica Basztowa 18. 9954
Zdolni akwizytorzy znajdą popłatne zajęcie

Stopki do pończoch we wszystk. kolorach

Ważne dla P. T. Publiczności wyjeżdżającej do kąpieli i letnisk.
We własnym interesie należy zaopatrzyć się we wszelkie przybory do szycia jak również w pończochy, skarpety, skarpetki dziecięce w najtańszym i najlepiej zaopatrzonym magazynie
FIRMY 9623
J. GANCARCZYK
Kraków, ul. Mikołajska 16.

KILIMY
w ogromnym wyborze
1030
po konkurencyjnych cenach poleca Polonica, Kraków, Loretańska 8.

Za 8000 Mk.???
KORZYSTAJCIE Z OKAZYI!
Wysyłam każdemu pocztą za zaliczką!

1. Na całe **Ubranie męskie** 3 metry praktycznego modnego wełnianego materyału za **8000 Mk.** Gatunek Prima za 10.000 i Extra za 12.000 i 18.000 Mk.
2. **Dla Pań**: **Szewiot** szkocki, gładki lub deseniowy na eleganckie suknie i kostiumy za 4 mtr. **7800 Mk.** Boston za 13.000 i 15.000 Mk.
3. **Najpiękniejsze** deseniowe batysty, musliny i zefiry na letnie suknie i bluzki za metr **675, 850, 1350 i 1450 Mk.**
4. **Płótna** białe, gładkie i deseniowe na bieliznę, pościel, wsypy, ubrania i fartuchy za metr **Mk. 675, 775, 850 i 950.**
5. **Pończochy**, skarpetki, chusteczki, tasiemki i nici są tanio do nabycia. — Zamówienia adresować:

Skład fabryczny M. Bryl, Łódź
ul. Piotrkowska nr. 56 w podwórzu. 9898
Przy większych obstalunkach zadatek jest pożądany.

BACZNOŚĆ KOWALE! 9886

MIECHY ŻELAZNE „WULKAN"
(wentylatory turbinowe) do napędu ręcznego, lepsze, tańsze, praktyczniejsze od skorzanych
sprzedają z własnej wytwórni
J. Gałęzowski i L. Müller
W RADOMIU.

Nadzwyczajna niebywała w czasach dzisiejszych
OKAZYA!!!

Zbliża się moment upadku drożyzny! Ratunek kraju w Waszych spoczywa rękach! Nie kupujcie u pośredników-paskarzy! Po zakupy kierujcie się do rzetelnych firm! Kupujcie z najpierwszych źródeł!

Pragnąc przyczynić się do umożliwienia odziania się klasie pracującej, dzięki olbrzymim obrotom, sprowadzając towary wielkiemi ilościami z najpierwszych źródeł — posiadane materyały, wszystko gwarantowanej dobroci — sprzedajemy po cenach najniższych, po cenach naprawdę hurtownych.

Trzy metry pełnej szerokości materyału trwałego (czysta wełna), w najlepszym gatunku, w efektowne drobniutkie krateczki, o jedwabno-miękkim wyrobie na ubra, nia dla Panów, na kostiumy, spódniczki dla Pań — na sezon wiosenny i letni, w najrozmaitszych kolorach: granatowym, zielonym, brązowym, szarym, wiśniowym melange i konwerdok — **8.100 Mk.**, za 3 1/2 metra **9.400 Mk.**

Materyał wyższego gatunku B. najpierwszych fabryk, gwarantowanej mocy za 3 metry **10.800 Mk.**, za 3 1/2 m. **12.500 Mk.**

Materyały lepsze najwyższego gatunku C, w najmodniejszych angielskich deseniach — 3 metry **14.700 Mk.**, 3 1/2 metra **16.500 Mk.**

Kupony na spodnie eleganckie, gładkie lub w krateczki po **3.000 i 4.000 Mk.**

Kupony na spodnie czysto wełnia e o wytwornem, czarnem tle, do ubrań wizytowych — po **4.800 i 6.000 Mk.**

Kupony na letnie damskie i męskie płaszcze w najmodniejszych kolorach i deseniach angielskich po **10 000 Mk.**

Sztuczki na damskie spódniczki w najmodniejsze kraty lub pasy, jak również gładkie we wszystkich kolorach po **3.700 Mk.**

Sztuczki na bluzeczki w najmodniejszych kolorach i deseniach po **2.200 Mk.**

Sztuczki na letnie sukienki „Tenis", pikowy wyrób w paski czarne, lila, brązowe i niebieskie po **4.800 Mk.**

Szewioty damskie solidnego wyrobu, zastępujące najzupełniej materyały angielskie, podwójnej szerokości na letnie kostiumy i suknie damskie po **1.850 Mk.** za metr.

Chustki w najmodniejsze desenie i kraty rozmiaru 165×165 cm. po **2.500 Mk.** wyższego gatunku po **5.000 Mk.**, większych rozmiarów po **7.000 i 9.000 Mkp.**

Płócienka i zefiry kolorowe i białe w najmodniejszych deseniach, na koszule à la Słowacki, na fartuszki i ubranka dziecięce po **675 Mk.** m.

Kołdry pluszowe i innych rodzai w najwyższych gatunkach, różnych deseni po **5.000, 7.000, i 10 000 Mk.**, za sztukę.

Koszule męskie dzienne na lato, z mankietami, z najlepszego zefiru, w najmodniejszych, rozmaitych deseniach po **2.500 Mk.**

Te same koszule, tylko z oryginalnego, francuskiego zefiru po **3.100 Mkp.** sztuka.

Kalesony męskie po **1.800 i 2.200 Mk.** za sztukę.

Zamówienia listowne załatwiamy niezwłocznie, nawet bez zadatku, przesyłając materyały z zaliczeniem pocztowem, doliczając za opakowanie tylko 600 Mk., niezależnie od wielkości zamówienia. Jeżeli materyał, otrzymany przez Sz. Klienta nie odpowie jego wymaganiom, natychmiast zwracamy pieniądze po otrzymaniu towaru. Wobec tego Sz. Klienci nie są narażeni na najmniejsze ryzyko. O stracie już wobec tego mowy być nie może. Przejeżdżające przez Warszawę osoby i wszystkich interesujących się prosimy uprzejmie o łaskawe pofatygowanie się do firmy naszej, celem naocznego przekonania się o jakości i cenie naszych towarów, co nie obowiązuje do konieczności kupienia.

Dzięki dokładności i rzetelności, z jaką spełniamy wszelkie polecenia naszej klienteli ta ostatnia odnosi się do nas z niebywałem uznaniem i zaufaniem, czego dowodem jest dziesiątki listów, które otrzymujemy z każdą pocztą z różnych stron Rzeczypospolitej Polskiej.

Również polecamy oryginalny płaszcz nieprzemakalny firmy „Destric Fils & Co. Paris", uszyty podług najnowszego modelu, wszystkich rozmiarów, męskie i damskie, fasony ostatniej mody, żadne kolory.
CENA NA CZAS OGRANICZONY PO 22.500 Mk.

Kooperatywom, Kółkom Rolniczym i innym zrzeszeniom ustępstwa!
9928 Zamówienia prosimy adresować:
Do Warszawskiej Spółki Manufaktury
w Warszawie, ul. Złota 21, Telefon 171-28.

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA! nawet zupełnie zniszczone przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych. Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancyą **Kryh, Mechanik, Kraków, ul. Floryańska 3.**

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.